

Ludzie świadomi i odpowiedzialni przygotowują się na zmiany



Fot. archiwum

Ireneusz Gralik

Szary kwietniowy poranek. Na ulicy pannał duży ruch. Korki, nerwy – jak zwykle w poniedziałek. Syn marudził, że znów spóźni się do szkoły, a tu jeszcze zwężenie na Grzybowskiej. Niby nic szczególnego, dzień jak co dzień, a jednak ten z pozoru zwykły ranek zapamiętałem na długo. Gdy zbliżyliśmy się do Żelaznej, stało się jasne, że zdarzył się wypadek. Otoczona ciekawskimi gapiami karetka pogotowia tamowała uliczny ruch. Srebrne volvo stało w poprzek drogi, tuż obok ratownik reanimował czarnowłosego mężczyznę. Widać było, że walczy, ale to życie już mu się wymyka.

– *Tato, co się stało temu panu* – zapytał mój 6-letni synek. Ale ja – z racji zawodu, który uprawiam od prawie 15 lat – myślałem już przy rodzinie mężczyzny z wypadku. Na pewno był czyimś mężem, ojcem, synem, bratem, współnikiem w interesach. Ktoś, dając mu rano całusa na do widzenia, nie przeczuwał, że widzi go ostatni raz. Ktoś inny, z kim uzgadniał harmonogram zajęć na kolejny tydzień, także nie przewidział nieszczęścia.

Ten tragiczny wypadek już na zawsze zmienił życie wielu osób.

Czy mężczyzna zabezpieczył rodzinę, czy miał odpowiednią polisę na życie? A może ciężko pracował, spłacając kredyt, równoległe budując swoją karierę zawodową. Może żył zbyt intensywnie, by znaleźć czas na zastanawianie się nad przyszłością swoich najbliższych i nie myślał, że może go tak szybko zabraknąć...

Niespodziewana śmierć. Takie tragedie zdarzają się każdego dnia. Żyjąc w pośpiechu, nie dopuszczamy do siebie złych myśli. Oczywiście, myślimy o sobie i swoich bliskich, ale jak wskazuje moje doświadczenie, sumienie wykupujemy tylko ubezpieczenie samochodu, bo tego wymaga prawo. Na żądanie banku ubezpieczamy mieszkanie lub dom, gdy mamy kredyt hipoteczny. Bardzo często robimy coś pod presją, z powodu nakazów, a nie dlatego, że mamy taką potrzebę i chcemy czuć się bezpiecznie.

Wykonując swój zawód, miałem okazję rozmawiać z kilkoma tysiącami osób. Zdecydowana większość deklaruwała, że rodzina i najbliżsi są ich największą wartością i dbają o ich zabezpieczenie – różnymi sposobami. Co ciekawe, wiele osób z którymi rozmawiałem, zupełnie pomijało jedną z najprostszyc i szeroko dostępnych na rynku form – czyli ubezpieczenia na życie. Niestety, niewiele osób docenia na co dzień tę formę zabezpieczenia płynności. Bazując na swojej praktyce zawodowej, dostrzegam, że w naszych realiach bardzo często powtarza się model, w którym jeden z małżonków bierze na siebie ciężar utrzymania rodziny. Staje się wówczas jedynym lub głównym jej żywicielem (posiadając większościowy udział

w tworzeniu jej budżetu). Wszyscy wiemy z własnego doświadczenia, że z biegiem lat nasza sytuacja życiowa ulega zmianom. Mając na uwadze określone powyżej sytuacje, 7 lat temu zaproponowałem swoim klientom usługę AUDYTU UBEZPIECZENIOWEGO, czyli analizy posiadanych produktów ubezpieczenia w celu sprawdzenia stopnia ich dopasowania do bieżącej sytuacji. Wnioski z audytu przekazywane są zainteresowanym w formie pisemnej i omawiane podczas indywidualnych spotkań. Audyt Ubezpieczeniowy nie powoduje zobowiązania do wykupienia jakiegokolwiek ubezpieczenia.

Ma na celu określenie, na podstawie przyjętej przeze mnie metodologii, stopnia dopasowania bieżących form zabezpieczenia do aktualnej sytuacji oraz przyszłych oczekiwań odbiorcy, i wskazanie obszarów do uzupełnienia. To, czy zainteresowany zdecyduje się na doubezpieczenie

Audyt ubezpieczeniowy to analiza posiadanych produktów ubezpieczenia w celu sprawdzenia stopnia ich dopasowania do bieżącej sytuacji.

przy mojej pomocy, zależy tylko i wyłącznie od niego. Pamiętajmy, że odpowiedni program ubezpieczenia to gwarancja otrzymania realnych pieniędzy w bardzo krótkim czasie.

Nie traktujmy ubezpieczeń na życie jak tematu tabu. Tak jak z myślą o swoich bliskich spisujemy testamenty, tak również powinniśmy zawierać polisy ubezpieczenia na życie. To swoiste wyznaczenie miłości, stanowiące wyraz troski o przyszłość rodziny, gdy my sami już fizycznie nie będziemy mogli otoczyć ich czułym ramieniem.

Ireneusz Gralik